

Izabela Skoczeń  
Uniwersytet Jagielloński

## Zasada strategiczna i maksyma selektywności – nowe spojrzenie na implikatury Grice’owskie w prawie<sup>1</sup>

### 1. Wprowadzenie

Niniejsza praca jest oceną przydatności teorii implikatur konwersacyjnych Paula Grice’a dla teorii prawa. Artykuł jest próbą realizacji trzech celów. Po pierwsze, syntetycznego przedstawienia głównych założeń teorii implikatur konwersacyjnych. W ramach tego zadania ukazane zostaną elementy teorii, które wydają się być szczególnie nieadekwatne dla sfery prawa. Po drugie, celem będzie krytyczna analiza adaptacji tej teorii do opisu zjawisk występujących w obszarze prawa, dokonanej przez Andrei Marmora. Wreszcie podjęta zostanie próba wprowadzenia pewnej modyfikacji ujęcia A. Marmora tak, aby stało się ono bardziej trafne deskryptywnie. Innymi słowy, proponowana modyfikacja teorii ma być lepiej dopasowana do danych dostarczanych przez empirię. Wypada zatem rozpocząć od przedstawienia głównych tez zawartych w artykule P. Grice’a, zatytułowanym *Logika i konwersacja*, opublikowanym w 1975 r.

### 2. Klasyczna teoria implikatur Paula Grice’a

Zaczątek jednej z najsławniejszych teorii w historii filozofii języka stanowiła obserwacja, że mówcy mają często na myśli więcej niż tylko znaczenie słów, które wypowiadają. Obserwacja ta spowodowała refleksję nad wieloma niezwykle interesującymi pytaniami. Przede wszystkim nad pytaniem: jak to możliwe, że słuchacze w zaskakująco trafny sposób i bez większego wysiłku kognitywnego odkodowują treść, która nie została wypowiedziana, czyli tzw. treść pragmatyczną. Próbą odpowiedzi na tak postawione pytanie jest teoria implikatur konwersacyjnych brytyjskiego filozofa Paula Grice’a.

Główną osią klasycznej teorii P. Grice’a jest zasada kooperacji. To właśnie dzięki niej, zdaniem brytyjskiego filozofa, słuchacze tak sprawnie radzą sobie z treścią pragmatyczną. P. Grice nadał jej następujące brzmienie: „Wnoś swój wkład do konwersacji tak, jak tego w danym jej stadium wymaga przyjęty cel czy kierunek wymiany słów, w której bierzesz udział”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Badania finansowane ze środków MNiSW „Diamentowy Grant” (numer grantu DI2012 019042).

<sup>2</sup> P. Grice, *Logika i konwersacja*, w: S. Barbara (red.), *Język w świetle nauki*. Warszawa, 1980. s. 91–114.

P. Grice uważał, że w szczerzej, nastawionej na wymianę informacji konwersacji, rozmówcy kierują się taką zasadą. Aby jednak dokładniej zrekonstruować rozumowanie, w którym treść pragmatyczna jest dekodowana, konieczne są dodatkowe reguły, zwane przez P. Grice'a maksymami konwersacji. Brytyjski filozof wyróżnił cztery maksymy o różnej treści:

- 1) **maksymę ilości** (informować w ilości stosownej do celu konwersacji),
- 2) **maksymę jakości** (podawać informacje prawdziwe; „nie mów tego, o czym sądzisz, że nie jest prawdą”),
- 3) **maksymę odniesienia** (mówić to co istotne dla tematu rozmowy),
- 4) **maksymę sposobu** (mówić jasno i zrozumiale; „unikaj wieloznaczności, wypowiadaj się zwięźle”)<sup>3</sup>.

Założenie, iż rozmówca przestrzega zasady kooperacji oraz maksym konwersacyjnych, pozwoliło P. Grice'owi na niemalże dedukcyjne<sup>4</sup> ujęcie mechanizmów działania przekazywania treści pragmatycznych. Dla teoretyków i filozofów prawa szczególnie istotna wydaje się inna obserwacja filozofa. Mianowicie P. Grice wyraźnie twierdzi, że „**listę tych maksym można rozszerzyć**”<sup>5</sup> oraz wskazuje kilka przykładów:

„**Istnieją oczywiście rozmaite inne rodzaje maksym** – o charakterze estetycznym, społecznym czy moralnym – takie jak «bądź uprzejmy», również obowiązujące uczestników normalnej konwersacji i także generujące niekonwencjonalne implikacje. Sądzę jednak, że maksymy konwersacji i związane z nimi implikowania **łączy szczególnie silna więź z celami, którym mowa ma służyć i które są jej najważniejszym zastosowaniem** [podkr. I.S.]”<sup>6</sup>.

W kolejnych punktach zamierzam dowieść, że jeżeli w ogóle chce się zastosować teorię P. Grice'a – nawet jej zmodyfikowaną wersję – do opisu zjawisk w obszarze prawa, to konieczne jest rozszerzenie listy maksym. Co więcej, zjawiska językowe w obszarze prawa mają zgoła odmienne cele od komunikacji, którą analizował P. Grice. Sam badacz przyznaje, że sformułował: „swoje maksymy w taki sposób jak gdyby celem tym była maksymalnie efektywna wymiana informacji; **jest to niewątpliwie określenie zbyt wąskie i należałoby uogólnić ten schemat tak aby uwzględnić również takie cele, jak wpływanie na działania innych ludzi czy też kierowanie tymi działaniami** [podkr. I.S.]”<sup>7</sup>.

Opisywana teoria nie wyczerpuje się na prostym przestrzeganiu zasady kooperacji i maksym. Rozumowania prowadzące do inferencji pragmatycznych mogą być również oparte na pewnych „naruszeniach” maksym konwersacyjnych. Sam P. Grice wyróżnił cztery sposoby takiego naruszenia. Pierwszym jest nieostentacyjne niestosowanie się do maksymy (ang. *violation*), czyli wprowadzenie interlokutora w błąd. Drugim jest otwarte wypowiedzenie się przeciwko maksymie konwersacyjnej lub zasadzie kooperacji (ang. *opt out*), co skutkuje powiedzeniem, okazaniem, że nie zamierza się współdziałać w sposób zalecany przez maksymę. Przykładem jest zdanie: „Nie mogę powiedzieć

<sup>3</sup> P. Grice, *Logika...*, s. 97–99.

<sup>4</sup> Niemalże, ponieważ rozumowania pragmatyczne są podważalne (ang. *defeasible*). Zob. B. Brożek, *Revisability versus defeasibility*, „Northern Ireland Legal Quarterly” 2008/1, s. 139–147; A. Marmor, *Defeasibility and Pragmatic Indeterminacy in Law*, w: A. Capone, F. Poggi (red.), *Pragmatics and Law: Philosophical Perspectives*, Cham 2016, s. 15–32. Ponadto dedukcyjne rozumowania, jak wykazuje Marcin Matczak, mogą być dla systemu prawnego niepożądane. Zob. M. Matczak, *Why judicial formalism is incompatible with the rule of law?*, [https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract\\_id=2831477](https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=2831477) dostęp: 25.05.2017 r.

<sup>5</sup> P. Grice, *Logik...*, s. 98.

<sup>6</sup> P. Grice, *Logik...*, s. 98.

<sup>7</sup> P. Grice, *Logik...*, s. 99.

więcej, jestem już związany/a tajemnicą”. Trzecim sposobem jest sytuacja konfliktowa (ang. *clash*), która polega na niemożliwości zadośćuczynienia na raz dwóm (lub więcej) maksymom. Wreszcie czwartym rodzajem naruszenia maksymy jest jawne lekceważenie, wykorzystanie maksymy (ang. *flout*), którego konsekwencją również jest przekazanie treści pragmatycznej<sup>8</sup>.

Zatem mówca może przekazać więcej niż tylko znaczenie słów, które wypowiada, zarówno poprzez przestrzeganie maksym, jak również poprzez konflikt maksym (ang. *clash*) czy wykorzystanie maksymy (ang. *flout*). Ponadto ta „nadwyżka” znaczenia czy treść pragmatyczna nazywana jest implikaturą. Implikatura to pojęcie ukute przez P. Grice'a, aby podkreślić podobieństwo tego zjawiska do procesu implikowania. Implikatura ma jednak cechy, które odróżniają ją od implikacji. Taką cechą stanowi między innymi możliwość odwołania rezultatu rozumowania *explicite*, czyli odwołania poprzez wypowiedzenie treści do niej przeciwnej. P. Grice podaje następujący przykład. Jeżeli A oraz B jadą wspólnie samochodem i nawiązuje się następująca konwersacja:

A: Kończy mi się paliwo.  
B: Za rogiem jest stacja benzynowa.

– to B implikuje konwersacyjnie, że stacja jest otwarta. Tymczasem B może również udzielić innej odpowiedzi:

B: Za rogiem jest stacja, ale nie sądzę, aby o tej porze była otwarta.

W ten sposób B odwołuje implikaturę, że stacja jest otwarta<sup>9</sup>.

Jako przykład implikatury powstałej w wyniku wykorzystania maksymy P. Grice wskazuje list napisany przez profesora A, polecający byłego studenta na stanowisko naukowo-dydaktyczne na wydziale filozoficznym o treści:

Szanowny Panie,  
Pan X znakomicie włada językiem polskim i regularnie uczęszczał na wykłady.  
Z poważaniem,  
Y

Głosa tłumacząca powstanie implikatury brzmi: „A nie odrzuca zasady kooperacji, bowiem gdyby chciał odmówić współpracy, nie pisałby w ogóle. Nie jest możliwe, aby nie mógł powiedzieć więcej z powodu niewiedzy, skoro X jest jego uczniem. Ponadto wie dobrze, że w takiej sprawie potrzebne jest więcej informacji. Najwidoczniej więc chce udzielić informacji, ale ma opory przed sformułowaniem jej na piśmie. Przypuszczenie to jest do utrzymania tylko przy założeniu, iż A sądzi, że X nie jest dobrym filozofem”<sup>10</sup>.

Podsumowując, P. Grice identyfikuje następujący mechanizm implikowania: „O kimś kto mówiąc (lub zachowując się tak jakby mówił), że p, implikuje, że q, można twierdzić, że implikuje q konwersacyjnie, o ile:

**1. Wolno o nim założyć, że przestrzega maksym konwersacyjnych, a co najmniej zasady kooperacji [podkr. I.S.].**

<sup>8</sup> P. Grice, *Logic...*, s. 102.

<sup>9</sup> P. Grice, *Logic...*, s. 104.

<sup>10</sup> P. Grice, *Logic...*, s. 105–106.

2. Należy przypuścić, że jest on świadomy, że q jest niezbędne po to, by jego powiedzenie (zachowanie się tak jak gdyby powiedział), że p było niesprzeczne z poprzednim założeniem.
3. Mówiący wie (i oczekuje, że słuchacz wie, że mówiący wie), że słuchacz jest w stanie uświadomić sobie, choćby intuicyjnie, że przypuszczenie, o którym mowa w (2) jest niezbędne<sup>11</sup>.

W kolejnym punkcie spróbuję wykazać, że już pierwszy warunek może być trudny do spełnienia dla procesów językowych zachodzących w obszarze prawa.

3. Dlaczego klasyczna wersja teorii P. Grice'a nie potrafi wyjaśnić zjawisk lingwistycznych w obszarze prawa?

Celem niniejszego punktu jest odpowiedź na pytanie, dlaczego wyjaśnianie zjawisk związanych z językiem prawnym i prawniczym wymaga modyfikacji klasycznej teorii P. Grice'a. Skupię się jedynie na kilku zarzutach wobec tej teorii. Pełne spektrum problemów zostało ujęte przez Marcina Matczaka w pracy *Does legal interpretation need Paul Grice? Reflections on Lepore and Stone's imagination and Convention*<sup>12</sup>.

Przede wszystkim należy zauważyć, że P. Grice opisywał ustne wymiany językowe, które sam nazywał konwersacją czy rozmową, nastawioną na szczerą wymianę informacji. Powstaje pytanie, czy zjawiska językowe w ramach prawa mają taki charakter. Ponieważ wymogi transparentności, stawiane przez brytyjskiego filozofa, są niezwykle wysokie, pragnę udzielić negatywnej odpowiedzi na powyższe pytanie. Sam P. Grice stwierdza, że: „choć jednak taka quasi-kontraktowa podstawa [czyli zasada kooperacji oraz maksymy konwersacyjne – dop. I.S.] w wielu przypadkach znajduje zastosowanie, zbyt liczne są rodzaje wymiany słów – takie jak **kłótnia** czy **korespondencja** – których ona wyraźnie nie dotyczy<sup>13</sup>”.

Wymiany językowe na sali sądowej często mają charakter kłótni. Ponadto wymiana treści pomiędzy ustawodawcą a sądami czy społeczeństwem, ponieważ przybiera formę pisemną ustawy, nosi cechy korespondencji. Zatem pierwsza wątpliwość, jaka wiąże się z aplikacją klasycznej teorii P. Grice'a do analizy języka prawnego i prawniczego, to pytanie, czy zasada kooperacji w ogóle obowiązuje. Innymi słowy, powstaje pytanie, czy interlokutorzy dokonują założenia zasady kooperacji w ramach dyskursu prawnego<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> P. Grice, *Logic...*, s. 102–103.

<sup>12</sup> M. Matczak, *Does legal interpretation need Paul Grice? Reflections on Lepore and Stone's imagination and Convention*, [https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract\\_id=2716629](https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=2716629), dostęp: 25.05.2017 r.

<sup>13</sup> P. Grice, *Logic...*, s. 101.

<sup>14</sup> Brak założenia zasady kooperacji nie oznacza jednak całkowitego braku współpracy. Bowiem nawet takie gry społeczne jak rywalizacja wymagają przynajmniej wspólnego zbioru zasad współzawodnictwa, na które wszyscy przystępujący do gry się godzą. Jak zauważa John R. Searle: „Nawet przeważająca większość ludzkich konfliktów, wymaga kooperacji. Pomyśl o teleturniejach, piłce nożnej, sprawie sądowej, lub nawet o kłótni dwóch filozofów. Aby tego typu konflikty mogły mieć miejsce, musi istnieć kooperacja na pewnym wyższym poziomie. Jeżeli jeden człowiek zaskoczy drugiego w ciemnym zaułku i uderzy go w głowę, takie działanie nie wymaga żadnej kolektywnej intencjonalności. Natomiast teleturniej, rozgrywka zapasów, pojedynk, czy nawet wymiana inwektyw podczas przyjęcia, wymaga pewnego poziomu kooperacji. Aby walczyć na jednym poziomie, musimy się zgadzać co do tego, że ze sobą walczymy na innym poziomie, a zatem w pewnym sensie współpracować w walce.” (J.R. Searle, *Mind, language, and society: Philosophy in the real world*, Nowy Jork 1999, s. 120). W świetle powyższej uwagi stwierdzenie, że w ramach społecznej praktyki, zwanej praktyką prawną, zasada kooperacji nie obowiązuje, nie oznacza przyjęcia „zewnętrznego punktu widzenia” Herberta Harta czy perspektywy „złego człowieka” opisywanego przez sędziego Olivera W. Holmesa. F. Poggi, *Law and Conversational Implicatures*, „International Journal for the Semiotics of Law – Revue Internationale de Sémiotique Juridique” 2011/1, s. 21–40; T. Gizbert-Studnicki, *O sposobach formułowania dyrektyw*, „Studia Semiotyczne” 1983/13, s. 91–109.

Kolejny problem wiąże się z przedstawionymi powyżej sposobami naruszenia maksym. Jeżeli przyjrzymy się bliżej drugiemu sposobowi złamania maksymy, czyli otwartemu wypowiedzeniu się przeciwko maksymom, to w obszarze prawa taka sytuacja ma miejsce co najwyżej w przypadku odmowy zeznań czy odmowy uzasadnienia wyroku. Jest zatem niezwykle rzadka lub wyjątkowa. Co więcej, gdyby przyjąć *opt out*, to konsekwencją takiego założenia byłby wniosek, iż brak jest zasad normatywnych, na podstawie których można by wyprowadzić jakąkolwiek treść pragmatyczną. W związku z powyższym *opt out* nie jest atrakcyjnym rozwiązaniem dla teoretyka języka prawnego i prawniczego.

Trzecim sposobem naruszenia maksym była sytuacja konfliktu dwóch maksym (ang. *clash*). Niektórzy badacze, między innymi Robyn Carston i Francesca Poggi, stoją na stanowisku, że maksymy P. Grice'a mają swoje odpowiedniki w niektórych dyrektywach wykładni. Przy takim założeniu *clash* w kontekstach związanych z prawem staje się możliwy. Rozważmy dwa przykładowe zestawy reguł, które mogą generować takie antagonistyczne interpretacje. Po pierwsze, reguła *expressio unius est exclusio alterius* (pol. „wyrażenie jednego jest wykluczeniem drugiego”) oraz *eiusdem generis* (pol. „tego samego rodzaju”)<sup>15</sup>. Po drugie, w analogiczny sposób antagonistyczne są reguły *ubi lex voluit dixit, ubi noluit tacuit* („o czym prawo chce się wypowiedzieć, o tym mówi, a o czym nie chce mówić, o tym milczy”) oraz *lex minus dixit quam voluit* („prawo mówi mniej niż chciałoby powiedzieć”)<sup>16</sup>.

Czwartym sposobem naruszenia maksymy jest jej wykorzystanie, czyli *flout*. Jeżeli ustawodawca celowo nie doprecyzowuje pewnej kwestii, to – tak jak we wspomnianym wyżej przykładzie listu (nie)polecającego – daje do zrozumienia, że sędzia może użyć władzy dyskrecjonalnej. W efekcie *clash* i *flout* mogą być interesujące dla pragmatyka języka prawnego, pod warunkiem przyjęcia założenia o innej treści maksym konwersacyjnych.

Powyższe rozważania nad możliwymi modyfikacjami klasycznej wersji teorii P. Grice'a nie wyczerpują jednak całego spektrum możliwości. Paletę rozwiązań można bowiem wzbogacić o teorię, w której istnieje dodatkowa rama normatywna, która uzupełnia ideę P. Grice'a i mityguje jej mankamenty. Takie rozwiązanie będzie przedmiotem rozważań w ostatnim punkcie niniejszego tekstu.

#### 4. Strategiczna komunikacja – ujęcie Andreia Marmora

Przejdźmy zatem do rozwiązania A. Marmora, które polega na modyfikacji klasycznej teorii P. Grice'a. Jest ono zawężone do dyskursu prawnego, rozumianego jako dyskurs wewnątrz ciała ustawodawczego, oraz wymiany językowej pomiędzy ustawodawcą a sądami. Taki dyskurs nosi miano „dyskursu strategicznego”<sup>17</sup>. Jego celem nie jest wymiana informacji. Aby łatwiej zrozumieć pomysł, warto wyobrazić sobie skalę pomiędzy pełną kooperacją a całkowitym jej brakiem, czyli manipulacją. Na takiej skali, zdaniem A. Marmora, dyskurs prawny umiejscowiony jest pośrodku. Krótka charakteryzacja pojęcia manipulacji wydaje się tutaj niezbędna. Manipulacja ma miejsce, gdy mówimy coś prawdziwego, implikując coś fałszywego. Wyobraźmy sobie następującą sytuację: Pan Smith, doktor nauk prawnych, przychodzi do szpitala i przedstawia się pielęgniarkę jako

<sup>15</sup> R. Carston, *Legal Texts and Canons of Construction: A View from Current Pragmatic Theory*, w: M.D.A. Freeman, F. Smith (red.), *Law and Language, Current Legal Issues*, Oksford–Nowy Jork 2013, s. 18.

<sup>16</sup> F. Poggi, *Law...*, s. 35.

<sup>17</sup> A. Marmor, *The language of law*, Oksford 2014, s. 45.

doktor *tout court*. W takiej sytuacji manipulacja jest możliwa, gdyż słuchacz niepoprawnie zakłada, że mówca stosuje się do zasady kooperacji oraz maksymalnym konwersacyjnym<sup>18</sup>.

Skoro zatem brak jest pełnej kooperacji, to na czym polega taka komunikacja? Jakie jest jej zadanie? Amerykański uczony twierdzi, że w dyskursie strategicznym mówca chce uzyskać przewagę poprzez implikowanie treści, której nie chciał wyrazić *explicite*. Wyrażenie pewnej treści *explicite* powoduje bowiem nie tylko wysoki stopień odpowiedzialności za taką treść, ale może również przesądzić definitywnie daną kwestię. Innymi słowy, może spowodować podjęcie decyzji, bez posiadania w danej chwili wszystkich danych niezbędnych do podjęcia takiej decyzji. Kluczową dla niniejszych rozważań jest konstatacja A. Marmora, iż istnieje pewien stopień niepewności co do ram normatywnych takiego dyskursu. Przybiera on dwa rodzaje. Po pierwsze, nie jest jasne, czy dana maksyma znajduje zastosowanie. Po drugie, stopień zgodności wypowiedzi z daną maksymą jest niższy niż w zwykłej konwersacji<sup>19</sup>.

A. Marmor wskazuje następujący przykład. Jeżeli przepis brzmi: „X nie wyda dokumentu A bez dowodu Y-ka na B”, to posiadanie przez X-a dowodu Y-ka na B wcale nie musi być jedynym warunkiem wydania dokumentu A przez X-a. Dzieje się tak, ponieważ w dyskursie strategicznym maksymy (tutaj maksyma ilości) nie są ani w całości przestrzegane, ani w całości lekceważone<sup>20</sup>.

Podsumowując, istotą strategicznego dyskursu jest obserwacja, iż jego uczestnicy są zainteresowani „utrzymaniem możliwości wyparcia się (*plausible deniability*) implikatury, poprzez udawanie, że nie miało się na myśli/nie usłyszało się/nie zrozumiało się implikatury”<sup>21</sup>.

Niestety, w efekcie opisu strategicznego dyskursu przez A. Marmora otrzymujemy teorię, w której brak jest odpowiedzi na co najmniej trzy pytania. Po pierwsze, na jakiej podstawie można wyprowadzić implikowaną zawartość? Po drugie, czy maksymy konwersacyjne w takim dyskursie znajdują zastosowanie? Wreszcie, jeżeli zdecydujemy się na pozytywną odpowiedź na drugie pytanie, to należy ustalić – w jakim stopniu maksymy te znajdują zastosowanie?

Teoria A. Marmora dostarcza nam niezwykle niestabilny obraz komunikacji w obszarze prawa. Nie jest bowiem jasne, jaka rama normatywna obowiązuje. Czy zatem w tak niestabilnych warunkach jakkolwiek komunikacja jest w ogóle możliwa? Nie jest kwestionowanym faktem to, że na świecie sprawnie funkcjonuje bardzo wiele różnorodnych systemów prawnych. Obserwacja taka skłania do wniosku, że – być może – warunki, w których odbywa się dyskurs w obszarze prawa, wcale nie są aż tak niestabilne, jak twierdzi A. Marmor. Z pewnością są to interakcje „strategiczne”. Jednak strategiczność nie musi oznaczać całkowitej niestabilności. Spróbujmy zatem tak zmodyfikować twierdzenia amerykańskiego filozofa, aby pozostawały w zgodzie z powyższą empiryczną konstatacją.

<sup>18</sup> A. Marmor, *The language...*, s. 44–45; M. Tokarz, *Argumentacja, perswazja, manipulacja*, Gdańsk 2006.

<sup>19</sup> A. Marmor, *The language...*, s. 52.

<sup>20</sup> „Rozważ, na przykład, następujący zapis umowy «X nie wyda A bez dowodu Y'ka na B». W zwykłej rozmowie, słuchacz zrozumiałby, że dowód na B jest wyłącznym warunkiem aby X wydał A; inaczej, mówca naruszyłby maksymę ilości (nie mów zbyt mało). Natomiast w kontekście negocjacji umowy, byłoby to bardzo niepewne rozumienie. X mógłby chcieć być w stanie twierdzić że wypowiedzenie jednego warunku nie wyklucza istnienia innych warunków, oraz można oczekiwać, że Y to wie, oraz wie, że to może być to co X zakłada w kontekście konwersacji. Natomiast jeżeli jest oczywiste dla obu stron, że maksyma ilości się tutaj nie stosuje, to X nie mógłby uzyskać przewagi poprzez implikowanie mniej niż by w innym wypadku wynikało z jego wypowiedzi; jeżeli strategiczne działanie jest tutaj możliwe, jest tak wyłącznie dlatego, że maksyma ilości nie jest całkowicie zlekceważona ale też nie jest całkowicie przestrzegana”. Zob. A. Marmor, *The language...*, s. 47.

<sup>21</sup> A. Marmor, *The language...*, s. 48.

## 5. Propozycja modyfikacji teorii A. Marmora

Nie jest celem niniejszego punktu walka z tezą, że rezultatem strategicznego dyskursu jest selektywność zjawisk pragmatycznych (m.in. implikatur konwersacyjnych). Zadaniem niniejszego punktu jest refleksja nad twierdzeniem A. Marmora, że nie da się przewidzieć, które zjawiska pragmatyczne zostaną przez interlokutora wyselekcjonowane. Nie podzielam takiego twierdzenia. Wprost przeciwnie, uważam, że można przewidzieć, które zjawiska będą wyselekcjonowane. Mianowicie zostaną wybrane dokładnie te, które pozostają w zgodzie ze strategicznym, argumentacyjnym celem interlokutora: doktryną ekonomiczną, poglądem etycznym itp. W konsekwencji prawdziwą istotą dyskursu strategicznego jest wybiórcze dekodowanie bądź przyznawanie się do implikatur. W strategicznym dyskursie ludzie doskonale przewidują, co ich przeciwnik może chcieć zignorować, a już prawnicy są w tym prawdziwymi mistrzami. Skoro wiele systemów prawnych działa w sposób stabilny i przewidywalny, to zdolności przewidywania uczestników takich systemów muszą być dobrze rozwinięte. Gdyby bowiem kontrfaktycznie założyć, że uczestnicy praktyki społecznej, jaką jest prawo, nie posiadają żadnych zdolności przewidywania, ich działania miałyby wręcz stochastyczny charakter.

Pozostaje jednak pytanie, na jakiej ramie normatywnej opierają się takie przewidywania? Być może opierają się one na pewnej zasadzie oraz maksymach „drugiego rzędu”. Innymi słowy, komunikacja strategiczna ma pewną dodatkową ramę normatywną, nadbudowaną na ramie tworzonej przez klasyczne ujęcia pragmatyki języka, takie jak np. teoria P. Grice'a. Proponuję zatem tezę, że w dyskursie strategicznym zasada kooperacji nie obowiązuje. Obowiązuje natomiast zasada strategiczna o następującej treści: **załóż, że dyskurs jest kooperacyjny, dokonaj inferencji wszystkich implikatur, a następnie zastosuj strategiczne maksymy drugiego rzędu do wyboru spośród uzyskanych implikatur (antycypuj/przewiduj, które implikatury twój interlokutor, tj. słuchacz/mówca, wybierze/zignoruje)**<sup>22</sup>. Powyższą zasadę konkretyzuje strategiczna maksyma selektywności: **dąż do swoich celów/osiągaj swoje cele poprzez wybór zgodnych z nimi implikatur**.

Rozważmy kilka przykładów strategicznego dyskursu – zarówno w kontekście związanym z prawem, jak i w kontekście neutralnym. Pierwszy z nich jest modyfikacją przykładu powoływanego przez P. Grice'a. Wyobraźmy sobie, że A jest obrońcą C. C żyje w Chicago i jest podejrzany o dokonanie morderstwa D w Nowym Jorku. C jest również podejrzewany o romans z żoną D w Nowym Jorku (możliwy motyw). Powyższa wymiana zdań ma miejsce pomiędzy obrońcą a prokuratorem (B) w obecności sędziego:

- A: Nie wydaje się, aby C miał ostatnimi czasy dziewczynę.  
 B: Ostatnio składał niezwykle dużo wizyt w Nowym Jorku.

Odpowiedź B umożliwia inferencje co najmniej dwóch implikatur. Po pierwsze, C ma dziewczynę w Nowym Jorku. Po drugie, C zbyt dużo podróżuje i nie ma czasu na związek. Celem A będzie zaprzeczyć pierwszej implikaturze oraz podtrzymać drugą implikaturę. Natomiast cel B będzie dokładnie odwrotny: podtrzymać pierwszą implikaturę i zaprzeczyć drugiej.

<sup>22</sup> Ponieważ konstruowana teoria jest teorią deskryptywną, występowanie takiego zjawiska może być postrzegane z normatywnego punktu widzenia jako niepożądane. Na przykład za niepożądane, choć deskryptywnie obecne, może zostać uznane zjawisko selekcji efektów pragmatycznych na linii ustawodawca – adresaci prawa.

Strategiczna selekcja nie zawsze jest wyborem spośród kilku możliwych implikatur w niezeterminowanym kontekście<sup>23</sup>. Taka selekcja może bowiem również polegać na decyzji, czy dany przepis prawny w ogóle dopuszcza dodatkową treść pragmatyczną<sup>24</sup>. Na przykład jeżeli przepis zawiera enumerację, to strategiczna decyzja może polegać na uznaniu listy za otwartą. Rozważmy kolejny przykład: sprawę *Smith vs. United States*. Fakty były następujące: Pan Smith zamienił broń na narkotyki. Ustawa nakładała surowszą karę na sprawcę, który „podczas lub w związku z (...) przestępstwem narkotykowym użył (...) broni”. Powstało pytanie, czy „użycie broni” implikuje użycie broni „poprzez wystrzał”, czy też takie pragmatyczne wzbogacenie nie ma miejsca. Zatem decyzja sądu polegała na strategicznej selekcji zjawisk pragmatycznych. Sąd orzekł, że transakcja barterowa mieściła się w „użyciu broni”. Innymi słowy, sąd zdecydował, aby zignorować możliwe pragmatyczne wzbogacenie „poprzez wystrzał”. Jednak strategiczne zachowania występują nie tylko w kontekście prawa. A. Marmor podaje następujący przykład:

Dziecko: Czy mogę zjeść czekoladę?  
 Matka: Godzinę temu jadłeś cukierki!  
 Dziecko zjada czekoladę.  
 Matka: Dlaczego zjadłeś czekoladę?  
 Dziecko: Bo nie powiedziałas, że nie mogę!<sup>25</sup>

Istnieje jednak pewna zasadnicza i niezwykle istotna różnica pomiędzy zachowaniami strategicznymi w kontekstach związanych z obszarem prawa oraz w kontekstach „codziennych”. Mianowicie w kontekście prawa całkowicie niekontrolowane zachowania strategiczne mogą zagrażać ustrojowi demokratycznemu. Dlatego konieczne są gwarancje ograniczające takie strategiczne zachowania. Takie gwarancje to m.in. reguły głosowania, zasady konstytucyjne (trójpodział władzy, zasada rządów prawa itp.) czy wreszcie reguły interpretacyjne.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej tej ostatniej gwarancji, czyli regułom interpretacji i wykładni tekstu prawnego. Są one bowiem przydatne dla refleksji nad pewnym aspektem prezentowanej teorii – regułami „pierwszego” rzędu. Jak już wspomniałam, zasada strategiczna i maksyma selektywności są przydatne tylko, jeśli interlokutor najpierw kontrfaktycznie założy kooperację i wyprowadzi wszystkie możliwe w danym kontekście pragmatyczne treści. Dopiero następnie może dokonać strategicznej selekcji.

Na linii komunikacji ustawodawca–sądy należy jeszcze dodatkowo rozważyć parametr czasowy. W sytuacji pragmatycznej, jaką jest interpretacja dokonywana przez sędziego, ustawodawca nie jest już bowiem obecny. Natomiast może on dokonać pewnej selekcji implikatur w momencie uchwalania ustawy. Jest to możliwe poprzez np. informacje zawarte w uzasadnieniu podjęcia aktu ustawodawczego lub poprzez kampanię społeczną, głoszącą określone hasła podczas procesu ustawodawczego. Ustawodawca może w ten sposób dać do zrozumienia, że preferuje jedną z możliwych inferencji pragmatycznych, a ignoruje inne. Z kolei sędzia podczas procesu interpretacyjnego może

<sup>23</sup> G. Miller, *Pragmatics and the maxims of interpretation*, „Wisconsin Law Review” 1990/1179, s. 1–35.

<sup>24</sup> H. Asgerirsson, *On the possibility of non-literal legislative speech*, w: A. Capone, F. Poggi (red.), *Pragmatics and Law...*, s. 38.

<sup>25</sup> A. Marmor, *The language...*, s. 46.



ponownie postąpić strategicznie i dokonać selekcji odmiennej inferencji pragmatycznej niż ustawodawca, przyznając prymat innym elementom kontekstu. Co więcej, sędzia ma do dyspozycji szerszy kontekst, bowiem działa w odstępie czasowym od działania ustawodawcy.

Powstaje pytanie, czy przy takim kontrfaktycznym założeniu kooperacji, w kontekście związanym z obszarem prawa, interlokutorzy stosują maksymy o treści wskazanej przez P. Grice'a. Innymi słowy, czy podstawowe maksymy pierwszego rzędu, konkretyzujące zasadę kooperacji, mają w kontekstach prawnych tę samą treść? Zarówno badacze systemów *common law* – np. A. Marmor<sup>26</sup> czy R. Carston<sup>27</sup>, jak i badacze polskiego systemu prawa stanowionego, tacy jak np. Sławomira Wronkowska czy M. Zieliński<sup>28</sup>, stoją na stanowisku, że jeżeli ustawodawca stosuje stabilne, stałe reguły techniki prawodawczej, to sądy ustalają takie dyrektywy wykładni przepisów prawa (ang. *canons of construction*), które korespondują z regułami techniki prawodawczej. Takie zachowania poprawiają stabilność i przewidywalność systemu<sup>29</sup>.

Jaka jest zatem treść maksym pierwszego rzędu, które prawnicy nazywają bądź to regułami techniki prawodawczej, bądź to dyrektywami wykładni przepisów prawa? Interesującą propozycją są przeciwstawne reguły interpretacyjne, wskazane przy okazji dyskusowania pojęcia sytuacji konfliktowej maksym (ang. *clash*). Wydaje się bowiem, że dyrektywy wykładni są tym bardziej podobne do klasycznych maksym P. Grice'a, skoro generują czasem sytuacje konfliktowe. Jak już wskazano, pierwsza para dyrektyw to *ubi lex voluit dixit, ubi noluit tacuit* oraz *lex minus dixit quam voluit*<sup>30</sup>. Druga para dyrektyw o podobnym mechanizmie działania to *expressio unius est exclusio alterius* oraz *eiusdem generis*<sup>31</sup>.

## 6. Podsumowanie

Podsumowując niniejsze rozważania, należy wskazać, że celem pracy było zaproponowanie teorii, która potrafiłaby dokonać adekwatnej deskrypcji zjawisk językowych, zachodzących w obszarze prawa. Teoria czerpie między innymi z klasycznych ujęć pragmatyki języka oraz z teorii dyskursu strategicznego A. Marmora, przy ich znacznej modyfikacji. Pomysł polega na tym, że uczestnicy dyskursu strategicznego najpierw kontrfaktycznie zakładają działanie zasady kooperacji, następnie zaś odkodowują wszystkie możliwe w danym kontekście pragmatyczne efekty na podstawie maksym „pierwszego rzędu”, których treść odzwierciedlają dyrektywy wykładni. Wreszcie interlokutorzy dokonują strategicznej selekcji zjawisk pragmatycznych, zgodnej z ich celami argumentacyjnymi.

<sup>26</sup> „Wraz z biegiem czasu, normy ustawowej interpretacji które są rzeczywiście przestrzegane przez sądy mogą częściowo determinować niektóre maksymy konwersacyjne ustawodawcy. (...) sądy mogłyby stworzyć pewną wersję Grice'owskich maksym dla kontekstu ustawodawczego. (...) jeżeli sądy nie trzymają się konsekwentnie relewantnych praktyk interpretacyjnych, ustawodawcy nie mają jasnych sygnałów w kwestii tego co liczyliby się jako relewantny wkład konwersacyjny pomiędzy nimi oraz sądami i, zatem, nieuchronnie, nawet pomiędzy samymi legislatorami”. Zob. A. Marmor, *The language...*, s. 53–54.

<sup>27</sup> R. Carston, *Legal texts...*, s. 17.

<sup>28</sup> S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz do zasad techniki prawodawczej z dnia 20 czerwca 2002 r.*, Warszawa 2002.

<sup>29</sup> A. Marmor, *The language...*

<sup>30</sup> F. Poggi, *Law and conversational implicatures...*, s. 35.

<sup>31</sup> R. Carston, *Legal texts...*, s. 18.

### Summary

Izabela Skoczeń

The strategic principle and the maxim of selectivity – a new insight on Gricean implicatures in the law

In the present paper, I attempt to answer three questions. First, whether the classical Gricean version of the implicature theory can be applied to describe legal discourse. Second, I provide an outline of one of the most popular theories of the pragmatics of legal language. Namely, Andrei Marmor's theory of strategic speech. Strategic speech occurs mostly in indeterminate contexts, which contain elements that license even contradictory pragmatic inferences. Next, I attempt to flesh out the problematic points of this account. Third, I attempt to formulate a descriptive model of the strategic selectivity of pragmatic elements in the law, that could face the objections to Marmor's ideas.

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES:

- Asgeirsson, H. (2017). On the possibility of non-literal legislative speech. In: A. Capone, F. Poggi (Eds.), *Pragmatics and Law: Practical and Theoretical Perspectives* (pp. 67–101). Springer.
- Brożek, B. (2008). Revisability versus defeasibility. *Northern Ireland Legal Quarterly* 59(1), 139–147.
- Carston, R. (2013). Legal Texts and Canons of Construction: A View from Current Pragmatic Theory. In: M.D.A. Freeman, F. Smith (Eds.), *Law and Language, Current Legal Issues* (pp. 8–30). Oxford: Oxford University Press.
- Gizbert-Studnicki, T. (1983). O sposobach formułowania dyrektyw. *Studia Semiotyczne* 13, 91–109.
- Grice, P. (1980). Logika a konwersacja. In: B. Stanosz (Ed.), *Język w świetle nauki* (pp. 91-114). Warszawa: Czytelnik.
- Marmor, A. (2014). *The language of law*. Oxford 2014, s. 45.
- Marmor, A. (2016). Defeasibility and Pragmatic Indeterminacy in Law. In: A. Capone, F. Poggi (Eds.), *Pragmatics and Law: Philosophical Perspectives* (pp. 15–32). Springer.
- Matczak, M. (2016). Does legal interpretation need Paul Grice? Reflections on Lepore and Stone's imagination and Convention. *Polish Journal of Philosophy* 10(1), 67-87. Retrieved from: [https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract\\_id=2716629](https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=2716629)
- Matczak, M. (2016). *Why judicial formalism is incompatible with the rule of law?* Retrieved from: [https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract\\_id=2831477](https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=2831477)
- Miller, G. (1990). Pragmatics and the maxims of interpretation. *Wisconsin Law Review* 1179, 1–35.
- Poggi, F. (2011). Law and Conversational Implicatures. *International Journal for the Semiotics of Law – Revue Internationale de Sémiotique Juridique* 24(1), 21–40.
- Searle, R. (1999). *Mind, language, and society: Philosophy in the real world*. New York: Basic Books.
- Tokarz, M. (2006). *Argumentacja, perswazja, manipulacja*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Wronkowska, S., Zieliński, M. (2002). *Komentarz do zasad techniki prawodawczej z dnia 20 czerwca 2002 r.* Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.